

Beata Nowacka

Uniwersytet Śląski w Katowicach
beata.nowacka@us.edu.pl
ORCID: 0000-0001-8644-4769

Reportaż literacki jako obszar badań (na przykładzie *Szachinszacha* Ryszarda Kapuścińskiego)

I

Czy Ryszard Kapuściński to „dziennikarz wieku”, który mocą talentu przeobraził reportaż, czy raczej fikcyjopisarz, w swych książkach zręcznie imitujący rzeczywistość? Ocena faktograficznej jakości jego literackiego dorobku od kilku lat budzi spore emocje wśród czytelników i dziennikarzy. Mogłoby się wydawać, że zdezorientowanej publice przyjdą z pomocą znawcy tematów, okazuje się jednak, że ilu jest specjalistów, tyle opinii¹. Oto jak o wartości słynnego reportażu poświęconego rewolucji islamskiej mówią dwaj wybitni irańscy:

Abbas Milani:

Może pan (...) otworzyć *Szachinszacha* na dowolnej stronie, wskazać fragment, a ja powiem, co jest błędnego albo nieściśłego².

Hooman Majd:

Nie powinno nikogo dziwić, że spośród ludzi Zachodu to właśnie Polacy tak dobrze rozumieją Iran i jego naród, skoro znakomitą książkę o rewo-

¹ Dziękuję dr. Mateuszowi M. Kłagiszowi z Uniwersytetu Jagiellońskiego za konsultację iranistyczną.

² Cyt. za: A. Domosławski *Kapuściński non-fiction*, Świat Książki, Warszawa 2010, s. 421.

lucji islamskiej z 1979 roku – lepszą niż wszystkie tomy spłodzone przez autorów nie tylko zachodnich, ale nawet irańskich – napisał Polak, którego teksty nieustannie mnie inspirują. Mam oczywiście na myśli Ryszarda Kapuścińskiego³.

Dwie opinie o *Szachinszachu* wypowiedziane zostały mniej więcej w tym samym czasie przez Irańczyków, prawie równolatków, pochodzących z zamożnych i prominentnych rodzin, które zdecydowały się wykształcić synów w Europie i USA. Obaj są dziś cenionymi znawcami problematyki irańskiej – Majd pracował m.in. dla „The New York Timesa”, „The New Yorkera” i „Newsweeka”, a Milani jest długoletnim wykładowcą akademickim. Są autorami ważnych publikacji poświęconych swemu krajowi. Życiorys każdego z nich jest ponadto mocno naznaczony zdarzeniami opisanymi w *Szachinszachu*. Hooman Majd to bowiem jednocześnie wnuk ajatollaha Mohammada Kazema Assara i syn dyplomaty pracującego dla ostatniego szacha. Abbas Milani był w latach 1975–1977 wykładowcą na Uniwersytecie w Teheranie. Aresztowany przez SAWAK (tajna policja) za lewicowe poglądy trafił do więzienia, gdzie odsiadywał wyrok wraz z przysłymi przywódcami Islamskiej Republiki Iranu. Obaj mieszkają i pracują w USA.

Tak znaczące różnice w wypowiedziach wybitnych znawców Iranu na pewno świadczą o przyjęciu przez nich różnych kryteriów wiarygodności, obydwie opinie winny być jednak traktowane ostrożnie. Nieprzypadkowo wypowiedź Majda jest w równym stopniu afirmatywna, co gołosłowna. Pochodzi przecież ze wstępu do polskiego wydania jego książki. W pochwalnej frazie wyraźnie pobrzmiewa zatem echo typowej, irańskiej kurtuazji. Inaczej jest z Milanim, ten zapytany przez Artura Domosławskiego o faktyczną rzetelność *Szachinszacha*, wskazuje kilka bardziej i mniej znaczących nieścisłości, podkreślając jednocześnie, że liczba błędów jest niemała, skoro można je znaleźć na każdej stronie tekstu. Informację o skali przeinaczeń Domosławski przyjmuje „na słowo honoru” – nie dyskutuje z autorytetem, nie szuka innych źródeł wiedzy, a wiedzy, pochodzącej od Milaniego używa dla podważenia wiarygodności już nie tylko *Szachinszacha*, ale i całego dorobku Kapuścińskiego. Nie chcę polemizować z biografem, zamierzam tylko pokazać, jak stosowana przezeń metoda powoływania się na autorytet jest zawodna. Zawsze znajdzie się przecież inny autorytet, a rozeznanie w gąszczu błędów ważnych i nieważnych, zamierzonych od

³ H. Majd, *Demokracja ajatollahów. Wyzwanie dla Iranu*, tłum. D. Żukowski, Kraków, Karakter, 2011, s. 11.

przypadkowych bywa czasochłonne i skomplikowane, wymaga też podjęcia solidniejszych badań (często obejmujących różne obszary językowe).

Zarzutom znawcy Iranu chciałabym przyjrzeć się nieco uważniej niż czyni to Domosławski. Uwagę Milaniego przykuwa np. następujące zdanie: „Szach był zdecydowany, żeby utrzymać się na tronie, i aby to osiągnąć, próbował wszystkich możliwości...”⁴, co – zdaniem badacza – stoi w sprzeczności z postawą szacha, który był jednak niezdecydowany. Tymczasem właśnie na ten temat szach wyrażał się nie raz i to bardzo stanowczo. Oto np. pięć lat przed wybuchem rewolucji mówił Orianie Fallaci:

Zdarza się więc często, że król ma dość bycia królem. Nie znaczy to jednak, że bym z tego zrezygnował, zbyt wierzę w to czym jestem, i w to, co robię. (...) monarchia jest jedynym możliwym sposobem rządzenia Iranem. (...) Uważam (...), iż mam misję, którą muszę doprowadzić do końca, i zamierzam doprowadzić ją do końca, nie rezygnując z tronu⁵.

Bardziej krytycznie niż robi to Domosławski można by także przeczytać uwagi Milaniego, dotyczące „zmanipulowania” Kapuścińskiego przez „lewicowych i centrolewicowych przyjaciół, którzy opowiedzieli mu swoją wersję zdarzeń”. Badacz zarzuca więc, że autor: „Gdzieś pisze o tysiącach więźniów zamordowanych przez szacha, tymczasem za jego czasów wykonano egzekucję na około 1400 więźniach”. Jednak tej informacji nie ma w książce, czego biograf nie sprawdza. Cenę za jego niedopatrzanie płaci reporter. Nieco inaczej rzecz się ma z liczbą „setek tysięcy więźniów politycznych”, o których miał wspominać Kapuściński, a których – jak pamięta Milani, sam wówczas osadzony – było cztery i pół tysiąca. Przywołajmy więc wypowiedź reportera, by przekonać się, że wcale nie pisze o „setkach tysięcy” więźniów, lecz o stu tysiącach: „Przebywało w nich stale, jak twierdziła opozycja, sto tysięcy więźniów politycznych”⁶. Pomijając nawet niebagatelne znaczenie użycia ostrożnej parentezy: „jak twierdziła opozycja”, można zauważyć, że to raczej Milani, a za nim ufny biograf – obaj zarzucający reporterowi, że „posługuje się typową dla swoich rozmówców przesadą” – znacząco wyolbrzymiają liczby podane w komentowanej książce. Sprawdźmy jednak, jakie są w tej kwestii rachuby polskich znawców. Oto

⁴ Cyt. za. A. Domosławski, *Kapuściński non-fiction...*, s. 421. Wszystkie cytaty – tamże. W książce Kapuścińskiego ten cytat brzmi identycznie: R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach*, Czytelnik, Warszawa 1990, s. 275.

⁵ O. Fallaci *Wywiad z historią*, tłum. A. Czepnik i in., *Weltbild Polska*, Warszawa 2012 s. 24–31.

⁶ R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach...*, s. 201

w specjalistycznym kompendium pt. *Historia Iranu*, czytamy: „podczas gdy oficjalne irańskie dane za lata 1976/1977 oceniały liczbę więźniów politycznych na ok. 3 tys., według szacunków Amnesty International było ich 25–100 tys.”⁷ Ostatni zarzut Milaniego dotyczy braku orientacji reportera w realnych możliwościach finansowych Iranu, gdy pisze on o setkach milionów dolarów zrabowanych przez ludzi szacha. Czy jednak nie warto byłoby w tym miejscu przytoczyć szacunków innego wybitnego iranisty, Ervanda Abrahamiana, wyceniającego finansowe zasoby szacha na miliard dolarów, a majątek rodziny królewskiej na ponad 20 miliardów⁸?

Konkluzje Milaniego, które zostały sformułowane na podstawie kilku zdań wyrwanych z kontekstu, informacji w tekście nieobecnych lub niesprawdzonych w innych źródłach nie wnoszą wiele do dyskusji o warsztacie reportera i literaturze faktu. Nie znaczy to jednak, że *Szachinszach* jest książką bezbłędną. Owszem, zawiera nieścisłości rozmaitego kalibru i o różnej proveniencji. Przykłady, które wybrałam, bywają pewnie nadmiernie szczegółowe i do pewnego stopnia fragmentaryczne, Niemniej można, posługując się nimi, odnaleźć u autora *Szachinszacha* pewną logikę w gospodarowaniu faktami. Tę logikę będę chciała nieco uwyraźnić dzieląc omawiany materiał na kilka całości. Wpierw odniosę się do nieścisłości najłatwiej zauważalnych, a jednocześnie niemających większego znaczenia dla wymowy całości. Później skomentuję kilka wybranych błędów rzeczowych o charakterze mimowolnym, by następnie szerzej odnieść się do przykładów świadomego zacierania konturów zdarzeń i przestrzeni, co u Kapuścińskiego służy już nadawaniu znaczeń symbolicznych i literackich. W końcowych partiach tekstu zajmę się analizą przykładów, które dowodzą wierności tekstom, obrazom, głosom irańskiego świata, chociaż mogły one wydawać się czymś ulotnym i mało ważnym, by wreszcie dojść do kody reportażu powstałej po dwuletniej przerwie, gdzie pojawiają się już zbliżenia, które mogłyby zdarzyć się równie dobrze w Polsce jak w Iranie czy gdzie indziej, bo ilustrują eseistyczny wywód na temat struktury rewolucji i wymykają się już prostym kryteriom wiarygodności.

⁷ *Historia Iranu* red. A. Krasnowolska, Ossolineum, Wrocław 2010, s. 868.

⁸ W angielskiej wersji książki Edwarda Abrahamiana czytamy: „The shah’s personal portfolio was estimated to be more than \$1billion. The royal family’s total assets were estimated to be in excess of \$20billion“, tymczasem w polskim przekładzie jest błąd: „Osobisty majątek szacha szacowano na ponad miliard dolarów. Ogół zasobów należących do rodziny królewskiej wyceniono na ponad 20 bln dolarów” Por. E. Abrahamian, *A History of Modern Iran*, Cambridge 2008, s. 127; E. Abrahamian, *Historia współczesnego Iranu*, tłum. N. Nowak, Warszawa 2011, s. 174.

II

Analizę nieścisłości warto rozpocząć od wierzchniej warstwy tekstu. Oczywiście najprościej można wychwycić błędy edytorskie. Znajdujemy ich pełną gamę w kilkunastu edycjach *Szachinszacha*⁹, które ukazywały się od 1982 do 2016 roku. We fragmencie pochodzącym z części *Fotografia* (6) trafiamy np. na zabawny chochlik redakcyjny: otóż znajduje się tam informacja o pilotowaniu samolotu przez Mohammada Rezę Pahlawiego i dopowiedzenie, że „to zdjęcie zawsze go odprężyło”, choć w pierwodruku książki opublikowanej najpierw w warszawskiej „Kulturze” jest naturalnie mowa o „zajęciu”¹⁰. W większości edycji „Czytelnika” dwukrotnie trafimy na całośćkę: *Z notatek* (6), co zostało skorygowane dopiero wydaniu z roku 2016 (akurat to redakcyjne potknięcie chętnie bym zachowała – dobrze współgra z wrażeniem chaosu, który towarzyszy reporterowi próbującemu opisać rewolucyjny Iran). W poprawionym wydaniu dokonano kilku spolszczeń nazw własnych (np. dynastia Safawidów, wcześniej: Safavidów), lecz zmiany te nie są wprowadzane konsekwentne – większość perskich określeń pozostawiono w transkrypcji z języka angielskiego, np. Reza Khan, zamiast Reza-chan, Pahlavi zamiast Pahlawi, Savak zamiast SA-WAK etc., co czasem bywa źródłem poważnych wątpliwości przy próbach weryfikacji materiału faktograficznego. Stosunkowo łatwo można ustalić tożsamość wielu uczestników opisanych zdarzeń: oto np. wspomniany przez Kapuścińskiego ajatollah Khalkhali, który wyraźnie ożywia się, ilekroć może zrelacjonować wykonanie wyroku śmierci na premierze Howejdzie, to bez wątpienia Sadeq Chalchali, a właściwie Mohammad Sadeq Sadeqi-Giwi (1926–2003), duchowny szyicki, który jeszcze przed rewolucją 1978/79 blisko współpracował z Chomejnim, główny sędzia trybunałów rewolucyjnych, znany z szybko prowadzonych rozpraw, a także z brutalności i okrucieństwa podwładnych¹¹. Znacznie trudniej zdecydować jednak, czy „wielki ajatollah Madresi”¹², który za krytykę polityki Rezy-chana zapłacił długoletnim uwięzieniem, to uważany za prekursora współczesnych islamistów – ajatollah Sejjed Hasan Modarres (1870–1937), wielokrotnie

⁹ Wiele błędów zostało poprawionych w 20 wydaniu „Czytelnika” z 2016 r. .

¹⁰ R. Kapuściński *Katharsis* (4). „Kultura”, nr 34, s. 10. (z dnia 26.09.1979).

¹¹ V.S. Naipaul *Among the believers. An islamic journey*, Vintage, Londyn 1982, s. 54–57, 79. V.S. Naipaul *Drakoński sędzia*, w: *Idem Poza wiarę. Islamskie peregrynacje do nawróconych narodów*, Czarne, Wołowiec 2014, s. 283, 285; <http://www.theguardian.com/news/2003/dec/01/guardianobituararies.iran>.

¹² R. Kapuściński: *Cesarz, Szachinszach...*, s. 170.

deputowany do parlamentu irańskiego, który zasłynął jako oponent Rezy-chana, głosujący wraz z trzema innymi posłami przeciw detronizacji Kadżarów w listopadzie 1925 r.¹³.

Poszukiwacze błędów rzeczowych i rozmaitych nieścisłości znajdują w *Szachinszachu* kilka smakowitych przykładów, świadczących o nie dość starannej redakcji tekstu i niewystarczającym sprawdzeniu faktów przez reportera. Pisząc np. o decyzji Rezy-szacha, by nazwę Persji zmienić na Iran, Kapuściński przytacza często powtarzaną, ale błędną informację, którą można znaleźć w wielu, także popularnonaukowych, opracowaniach, np. w *Encyklopedii spraw międzynarodowych i ONZ*, gdzie czytamy: „W 1935 zmiana hist. nazwy – Persja na I[ran]”¹⁴. Tymczasem kraj ten nigdy nie zmienił nazwy, lecz w 1935 r. Reza-szach wystosował oficjalne memorandum, w którym zwrócono się do Ligii Narodów oraz poszczególnych państw, by zaprzestały stosowania nazwy Persja na rzecz rodzimego, używanego przez mieszkańców od starożytności endonimu – Iran (‘kraj Ariów’), etymologicznie wywodzącego się od indoirkańskiego przymiotnika oznaczającego „szlachetny”.¹⁵ Na tę decyzję szacha niewątpliwie miał wpływ wzrost nastrojów nacjonalistycznych, związanych z ograniczeniem zależności od Wielkiej Brytanii (do czego przyczyniła się właśnie nowo powstała dynastia Pahlawich). Forsując tę nazwę szach projektował również ideę nowoczesnego kraju, który odcinał się w ten sposób od niechlubnej historii XIX-wiecznego zacofania pod panowaniem dynastii Kadżarów. Nie bez znaczenia były też narastające w Iranie tendencje proniemieckie, które sprawiły, że postanowiono uwypuklić aryjskość kraju.

Myli się także Kapuściński, gdy – mimowolnie stając się naśladowcą Melchiora Wańkowicza – trzy życiorysy skleja w mozaikę jednego losu. Na taki ślad natrafiamy w rysunku postaci pułkownika Liachowa. Opisując zdjęcie założyciela dynastii pahlawijskiej, Rezy-chana, autor stwierdza:

Na głowie ma kozacką papachę, z czarnych karakułów, gdyż, jak wspominałem, jest oficerem Brygady Perskich Kozaków (jedynej armii, jaką posiada wówczas szach), którą dowodzi carski pułkownik z St. Petersburga Wsiewołod Liachow. Reza Khan jest pupilem pułkownika Liachowa, który lubi urodzonych żołnierzy, a nasz młody oficer jest typem urodzonego

¹³ E. Abrahamian, *Historia współczesnego Iranu*,..., s. 23, 114; *Historia Iranu*..., s. 816, 819, 831.

¹⁴ E. J. Osmańczyk *Encyklopedia Spraw Międzynarodowych i ONZ*, 1974, PWN, s. 351.

¹⁵ Zob. *Historia Iranu*..., s. 827; J. Reczek *Języki staro- i średnioirańskie*, w: K. Bednarczuk (red.) *Języki indoeuropejskie*, t. 1. PWN, Warszawa 1986, s. 123–124.

żołnierza (...). Wielkie awanse zaczynają jednak sypać się dopiero po roku 1917, kiedy to szach posądzając Liachowa (zupełnie niesłusznie) o sympatie dla bolszewików, zwalnia go ze służby i odprawia do Rosji. Teraz Reza Khan zostaje pułkownikiem i dowódcą kozackiej brygady, którą od tej chwili opiekują się Anglicy¹⁶.

Władimir Platonowicz Liachow istotnie był dowódcą Brygady Kozaków w latach 1908-1909 i gubernatorem wojskowym stolicy w tym samym czasie. Dowodził regimentem Kozaków, który w czerwcu 1908 r. zdobył szturmem parlament i rozpoczął okupację Teheranu, trwającą od czerwca 1908 do lipca 1909 r. Jednak wbrew temu, co pisze Kapuściński, nie Liachowa posądził szach o „sympatie dla bolszewików”, zwolnił ze służby i odprawił do Rosji. We wspomnianym przez Kapuścińskiego 1917 roku dowódcą Brygady Kozackiej był już pułkownik Clergé (Georgij Iosifowicz Klierże), Francuz w służbie carskiej, którego istotnie podejrzewano o bolszewickie inklinacje¹⁷. Do jego usunięcia przyczynił się właśnie Reza-chan, a wtedy nowym dowódcą Brygady Kozackiej został jeszcze nie – jak pisze Kapuściński – ojciec ostatniego szacha Iranu, lecz pułkownik Wsiewołod Dmitrijewicz Starsielski. Ten od razu awansował młodego żołnierza, lecz już w 1920 także on został przezeń usunięty ze stanowiska. Dopiero wówczas nowym brygadierem został sam Reza-chan.

Kolejna nieścisłość dotyczy broni zamawianej przez szacha. Pisze Kapuściński:

Oto któregoś dnia monarcha oglądając prospekty firm zbrojeniowych wpadł w zachwyty na widok najnowszego niszczyciela Spruance. Cena jednego egzemplarza wynosiła trzysta trzydzieści osiem milionów dolarów. Szach natychmiast zamówił cztery. Niszczyciele przyplłynęły do portu Bender Abbas (...). Owe niszczyciele niszczeją do dziś w porcie Bender Abbas¹⁸.

Otóż nie niszczeją w porcie Bender Abbas, bo nigdy do Iranu nie dotarły. Produkcję amerykańskich okrętów typu Spruance rozpoczęto w 1970 r, a cenę ustalono początkowo na 60–115 mln. dolarów. Już w 1974 roku Iran zaplanował zakup sześciu jednostek o udoskonalonej konstrukcji i wzmocnionym uzbrojeniu (typ Kidd), jednak z dwóch ostatecznie zre-

¹⁶ R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach...*, s. 168.

¹⁷ Zob. *Historia Iranu*, s. 811.

¹⁸ R. Kapuściński: *Cesarz, Szachinszach...*, s. 218.

zygnowano. Pozostałe cztery, które zamówiono 23 marca 1978 r., nie zostały nigdy przekazane szachowi. Po zwycięstwie rewolucji islamskiej, gdy potencjalny nabywca mógł stać się wrogiem, wstrzymano transakcję. Dwa dni po powrocie Chomejnigo do Teheranu nowe władze zrezygnowały z zakupu pary okrętów, a 31 marca porzucono zamiar nabycia kolejnych dwóch. W czasopiśmie „Flight International” z 10 marca 1979 znajduje się nawet informacja, iż prezydent Carter zwrócił się do Kongresu z propozycją zakupu sprzętu wojskowego, który został zakontraktowany przez Iran. Obejmuje on m.in. 55 spośród 160 zamówionych bombowców F-16 General Dynamics i dwa niszczyciele Spruance. Broń została sprzedana m.in. do Egiptu, Arabii Saudyjskiej i Izraela, a niszczyciele zostały przejęte przez US Navy i brały udział m.in. w wojnie z Irakiem w 1991 r.¹⁹

Następną wątpliwość znajdujemy w ostatnim rozdziale. Autor opisuje chaos irańskiej ulicy, gdy porzucono już rewolucyjne rekwizyty, wokół poniewierają się jeszcze strzępy transparentów i propagandowych obrazów. Na jednym z nich „natchniony imam Ali przygotowywał się do męczeńskiej śmierci”²⁰. Tymczasem Ali ibn Abi Talib (601–661) – kuzyn i zięć Mahometa (właśc. Muhammada ibn Abd Allaha), został raniony w 661 przez fanatyka z sekty charydżytów w bramie irackiego meczetu i zmarł kilka dni później, 25 stycznia 661 r.²¹ Niewykluczone, że wśród rewolucyjnych malowideł reporter dostrzegł raczej postać jego syna, Hosejna (ok. 626–680), który rzeczywiście „przygotowywał się do męczeńskiej śmierci”, mając świadomość, że nie przeżyje walki z przeważającymi liczebnie wojskami Omajjadów. Poległ w bitwie pod Karbalą 10 października 680 r. Ta data stanowi zresztą centralny punkt szyickiej martyrologii, a kulturowanie śmierci Hosejna odegrało znaczącą rolę w kreowaniu mrocznej estetyki rewolucji islamskiej. W demonstracjach przeciw władzy coraz wyraźniej zaczął bowiem dominować rys religijny – konduktu żałobników często przypominały taziye – słynne, nieraz bardzo krwawe widowiska państwowe upamiętniające męczeństwo pod Karbalą²².

Czy wymienione nieścisłości dyskredytują *Szachinszacha* jako kronikę rewolucji 1978/79? Wątpliwą kwestią są np. edytorskie niedociągnięcia –

¹⁹ Zob. J. Krzewiński *Amerykańskie niszczyciele typu SPRUANCE i KIDD*, „Nowa Technika Wojskowa” 1997, nr 5, s. 46–53 oraz 1997, nr 6, s. 54–60.

²⁰ R. Kapuściński: *Cesarz, Szachinszach...*, s. 278.

²¹ *Historia Iranu*, s. 336.

²² Zob. *Historia Iranu*, s. 878–879, 881.

najpewniej w jakimś stopniu zamierzone, skoro w książce można znaleźć ich liczne przykłady, nader dobrze korespondujące z nieładem hotelowego pokoju, w którym powstaje załączek przyszłego reportażu o rewolucyjnym zamęcie. Nie ma wątpliwości, że oczywiste przeinaczenia jak np. rzekoma zmiana nazwy kraju, szczegóły militarnych nabytków szacha czy detale biograficzne powinny były zostać zweryfikowane w źródłach. Sądzę jednak, że ich obecność w tekście nie przekreśla obiektywnej wartości tego reportażu, o ile ktoś nie postanowi uczyć się zeń historii Iranu.

Szczególnym przypadkiem, świadczącym o zawodności metody przyjętej przez Domosławskiego, są uchybienia, które Kapuściński wprowadził do tekstu celowo, świadomie zacierając faktograficzne kontury²³. Należy do nich np. inicjalna scena *Szachinszacha*, gdy reporter komentuje prasowe fotografie, przedstawiające twarze głównych antagonistów. Znajdujemy tu napisy stylizowane na gazetowe newsy, są one wyraźnie wyodrębnione i zapisane majuskułami: „ODLECIAŁ”²⁴, „WRÓCIŁ”²⁵. Pisarz jednak nie tylko nie precyzuje, kogo przedstawiają zdjęcia, ale także umyślnie dezorientuje czytelnika. Kapuściński najpewniej dysponował przecież specjalnymi wydaniami najpopularniejszych irańskich gazet jak „Kejhan” czy „Ettela’at”, które na pierwszych stronach donosiły nader precyzyjnie: *Szah raft* [Szach wyjechał] i *Emam amad* [Imam przybył]²⁶. A jednak reporter słowem nie wspomina o kontekście, w jakim powstały te fotografie. Tymczasem dokumentowały one zdarzenia, które przykuły uwagę całego świata: ucieczkę szacha Mohammada Rezy Pahlawiego, który 16 stycznia 1979 roku na zawsze opuścił kraj oraz powrót ajatollaha Chomejniego zaledwie dwa tygodnie później z kilkunastoletniego wygnania. Wypada się zastanowić, dlaczego pisarz celowo rezygnuje z umieszczenia w tekście podstawowej wiedzy, czemu utrudnia czytelnikowi orientację w opisanych zdarzeniach. Może dlatego, by i on, jak dziennikarz w irańskim hotelu, mógł poczuć niepewność człowieka, który potyka się o kolejne zagadki, gdy bezradnie próbuje posklejać trudną i fragmentaryczną irańską mozaikę?

²³ Szerzej zajmowałam się tym zagadnieniem w artykule „Każdą rewolucja to zmaganie się dwóch sił: struktury i ruchu”. *Gramatyka rewolucji w Szachinszachu Ryszarda Kapuścińskiego*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 11, s. 231–241.

²⁴ R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach...*, s. 153.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Por. E. i A. Lisowscy *Południki szczęścia*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2016, s. 20-21; A. Milani *The Shah*, St Martin’s Press, New York 2011, s. 414.

Kapuściński nie zachowuje się jak profesjonalny dziennikarz także wtedy, gdy bez zastrzeżeń korzysta z wiedzy, którą przynosi plotka. Czyni to np. opisując rzekomego protoplastę przyszłego szacha Iranu, a informację o domniemanym pokrewieństwie znajduje na anonimowym podpisie umieszczonym pod fotografią:

Jest to najstarsze zdjęcie, jakie udało mi się zdobyć. Widać na nim żołnierza, który w prawej ręce trzyma łańcuch, do łańcucha przywiązany jest człowiek. Żołnierz i człowiek na łańcuchu patrzą w obiektyw ze skupieniem, widać, że jest to dla nich ważna chwila. Żołnierz jest starszym mężczyzną niskiego wzrostu, jest typem prostego i posłusznego chłopca, ma na sobie przyduży, niezgrabnie uszyty mundur, spodnie marszczą mu się w harmonijkę, wielka, krzywo założona czapa opiera się na odstających uszach, w ogóle wygląda zabawnie, przypomina Szwejka. Człowiek na łańcuchu (twarz szczupła, blada, oczy zapadnięte) ma głowę owiniętą bandażem, widocznie jest ranny. Podpis pod zdjęciem mówi, że ten żołnierz jest dziadkiem szacha Mohammeda Rezy Pahlawiego (ostatniego władcy Iranu), a ten ranny jest zabójcą szacha Naser-ed-Dina. Fotografia musi więc pochodzić z roku 1896, kiedy to Naser-ed-Din, po czterdziestu dziewięciu latach panowania, został zabity przez widocznego na zdjęciu mordercę.²⁷

Z deskrypcji zdjęcia, które inicjuje serię „dagerotypów”, nie dowiemy się, że mordercą Naseroddin-szaha²⁸ (1848–1896) był Mirza Reza Kermani²⁹ (1847–1896), dowiemy się natomiast, że wojak eskortujący zabójcę jest dziadkiem Mohammada Rezy Pahlawiego. Łatwo jednak dowieść, że to nie może być prawdą. Abbas Ali-chan, był wprawdzie żołnierzem, uczestnikiem wojny z Afganistanem w 1856 roku oraz ojcem założyciela dynastii Pahlawich, ale zmarł nagle w listopadzie 1878 roku, a więc prawie dwadzieścia lat przed zabójstwem Naseroddina. Zresztą gdyby nawet dożył 1896 roku, miałby wówczas ponad osiemdziesiąt lat, czyli kilka dekad więcej niż przedstawiony na fotografii żołnierz.

²⁷ R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach...*, s. 165.

²⁸ *Historia Iranu*, red. A. Krasnowolska..., s. 744–756; N.R. Keddie *Współczesny Iran. Źródła i konsekwencje rewolucji...*, s. 44–60; S. Mackey *The Iranians. Persia, Islam and the Soul of a Nation*, London 1996, s. 131–143.

²⁹ Zob. C. Ghani *Iran and the Rise of Reza Shah*, London–New York 1998, s. 161–162; M.X. Schwerda *Death on Display. Mirza Riza Kirmani, Prison Portraiture and the Depiction of Public Executions in Qajar Iran*, „Middle East Journal of Culture and Communication” (vol. VIII, no. 2–3), 2015, s. 172–191 oraz online: https://www.academia.edu/19707582/Death_on_Display_Mirza_Riza_Kirmani_Prison_Portraiture_and_the_Depiction_of_Public_Executions_in_Qajar_Iran (dostęp 20.03.2019).

Kolejnym przykładem zacierania konturów rzeczywistości jest opis ulicy Ferdousiego, który stanowi kodę irańskiego obrazu:

Kiedy chcę poprawić sobie nastrój i spędzić przyjemnie czas, idę na ulicę Ferdousi, przy której pan Ferdousi prowadzi sprzedaż perskich dywanów. Pan Ferdousi, który całe życie spędził obcując ze sztuką i pięknem, patrzy na otaczającą go rzeczywistość jak na drugorzędny film w tanim i zaśmieconym kinie. Wszystko jest kwestią smaku, mówi mi, najważniejsza rzecz, proszę pana – trzeba mieć smak. Świat wyglądałby inaczej, gdyby trochę więcej ludzi miało odrobinę więcej smaku. Wszystkie okropności (bo nazywa to okropnościami), takie jak kłamstwo, zdrada, złodziejstwo, donosicielstwo, sprowadza do wspólnego mianownika – takie rzeczy robią ludzie, którzy nie mają smaku. Wierzy w to, że naród przetrwa wszystko i że piękno jest niezniszczalne. Musi pan pamiętać, mówi mi rozwijając kolejny dywan (którego wie, że nie kupię, ale chciałby, abym nacieszył nim oko), że to, co Persom pozwoliło pozostać Persami przez dwa i pół tysiąca lat, to, co pozwoliło nam pozostać sobą, mimo tyłu wojen, inwazji i okupacji, to była nasza siła duchowa, a nie materialna, nasza poezja, a nie technika, nasza religia, a nie fabryki. Co myśmy dali światu? Myśmy dali poezję, miniaturę i dywan. Jak pan widzi, z wytwórczego punktu widzenia same bezużyteczne rzeczy. Ale właśnie w tym wyraziliśmy siebie. Myśmy dali światu tę cudowną, niepowtarzalną bezużyteczność.³⁰

Autor tak sugestywnie pisze o spotkaniu z tajemniczym sprzedawcą dywanów, tak zmyślnie unika podawania topograficznych konkretów, że bezradny czytelnik zdany jest na własne intuicje. Nietrudno byłoby mu wyobrazić sobie, że sklepik pana Ferdousiego zajmuje jakiś wąski zaułek, który okoliczni mieszkańcy opatrzili nazwiskiem sprzedawcy. Tymczasem teherańska ulica Ferdousiego jest potężną handlową arterią, stanowiącą centrum finansowe Iranu. Ma tu swą siedzibę, utworzony jeszcze w latach 20. ubiegłego wieku, Narodowy Bank Iranu (Bank-e Melli-je Iran) oraz liczne oficjalne i podejrzane punkty wymiany walut. Najpewniej nie jest przestrzenią, w której dobrze czułyby się tak ceniący „potęgę smaku” pan Ferdousi³¹.

³⁰ R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach...*, s. 299–230.

³¹ Kapuściński niewątpliwie nawiązuje tu do słynnego wiersza Zbigniewa Herberta: *Potęga smaku*, opublikowanego w czasopiśmie „Zapis” kilka miesięcy przed ogłoszeniem ostatnich części *Szachinszacha* na łamach warszawskiej „Kultury” („Zapis” 1981, nr 18, s. 5).

Interesujące byłoby poszukanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego Kapuściński zataja ważne fakty, rozmywa ich obrysy, a nawet stara się zdeorientować czytelnika, który zamiast twardych faktów otrzymuje strzępy informacji, często trudnych do zweryfikowania, spreparowanych w taki sposób, by były niejednoznaczne. Dzięki temu zabiegowi czytelnik może jednak na własnej skórze poczuć emocje reportera, który bezradnie usiłuje opisać rewolucyjny chaos. Ma także szansę odkryć wspólnotę doświadczeń, które towarzyszą człowiekowi zderzającemu się z obcością. Literackie zalety dostrzec można także w sposobie prezentowania historii Iranu za pomocą wybranych fotografii. Nawet jeśli są – jak ta opisująca rzekomego protoplastę dynastii pahlawijskiej – niezgodne z historyczną prawdą, to jednak mają pewną wartość dla uchwycenia mentalności tytułowego władcy. W opisie morderczej podróży, jaką odbywają dwaj uwiecznieni na zdjęciu bohaterowie, uderza jakieś dostojeństwo ludzkiego wysiłku, co staje się ilustracją znamiennej cechy, charakteryzującej psychologiczne dziedzictwo tytułowego bohatera: to nieprzeciętna determinacja i upór w wypełnianiu powinności wobec kraju. Pożytki z zastosowania formy ekfrazy do opisu historii dynastii Pahlawich są przynajmniej dwojakie. Po pierwsze: znaczący fragment dziejów współczesnego Iranu nie zostaje przedstawiony w postaci nużącego wykładu, ale w formie barwnych opowieści, których bohaterami są wyraziste osobowości. Po drugie: autor dociera w ten sposób pod podszewkę wielkiej historii, dając kapitalne obrazy niepochwytnych, a przecież trwale w niej zakorzenionych elementów jak ludzkie emocje, praca zmysłów, mentalność. Podobnie można zinterpretować sens zabiegów mających na celu ukrycie prawdziwego charakteru ulicy Ferdousiego. Dzięki nim udaje się przecież wykreować bohatera noszącego imię perskiego Homera³², który staje się metaforą Iranu – jego wielkiej historii i niekwestionowanych zasług dla światowego dziedzictwa kulturalnego. Właśnie one – odwrotnie niż rzeczywistość rewolucyjna – mogą stać się przestrzenią dobrego, nieprzelotnego spotkania.

³² Abolqasem Ferdousi (932/941–1020/1025), perski poeta, twórca liczącej blisko sześćdziesiąt tysięcy dwuwierszy narodowej epopei Irańczyków pt. *Szahname* (*Księga królewska*), opisującej w konwencji mityczno-heroicznej dzieje Iranu: od stworzenia świata po najazd arabski. Opracowana jest na podstawie materiałów pisanych, oficjalnych tekstów, informacji przekazywanych ustnie i ludowych podań. Zob. A. Krasnowolska *Epos perski i jego polski przekład*, w: Abolqasem Ferdousi, *Księga królewska. Szahname*, t. 1, tłum. W. Dulęba, NOMOS, Kraków 2004, s. XXI i n.; M. Składankowa *Mity królewskiej księgi. Symbole i wzorce mityczne w „Szahname”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1981, s. 16–17; *Historia Iranu...*, s. 485.

III

Dotychczasowe wywody mogłyby prowadzić do wniosku, że *Szachinszach* istotnie jest – jak sugerował Abbas Milani – pełen podstawowych błędów, które można łatwo znaleźć na każdej stronie książki. Sądzę jednak, że wybrane przeze mnie usterki rozmaitej wagi i charakteru nie deprecjonują go jako wiarygodnego świadectwa rewolucji islamskiej. *Szachinszach*, obok pewnych nieścisłości, zawiera niemałe zasoby potwierdzonej w innych źródłach wiedzy na temat Iranu. Aby – choć w ograniczonym zakresie, na jaki pozwala objętość jednego artykułu – zmierzyć się z tematem faktograficznej rzetelności reportażu – spróbuję omówić zaledwie kilka, ostentacyjnie drobnych, dokumentów genezy tego dzieła, do których zdołałam dotrzeć.

W opisie islamskiej rewolty Kapuściński wyeksponował jej ikoniczny charakter. Sugestywny opis zabałaganionego pokoju reportera, w którym piętrzy się dokumentacja przyszłego reportażu znakomicie oddaje niegotowość, chaos, czasem wręcz transowy charakter rewolucji 1978/79, sycącej się – może jako jedna z pierwszych w tak dużym stopniu – siłą mediów. Zarzewiem buntu były przecież kasety magnetofonowe z nagranyymi odezwami Chomejniego, które nielegalnie rozprowadzono, by potem odsłuchiwać na wiecach i w prywatnych domach. Sytuację zaogniały telewizyjne przekazy, nieustannie przewijające się w nich filmowe dokumentacje minionego czasu, a także wszechobecne fotografie: ofiar reżimu, jego katów, osób zaginionych.

Przystępując do zadania bez większego trudu zgromadziłam zdjęcia, które mogły być pierwowzorami „dagerotypów”: jedno było dostępne w źródłach internetowych, inne w anglojęzycznych publikacjach, poświęconych historii współczesnego Iranu³³. Stosunkowo łatwo można było także zweryfikować niektóre konteksty, które przywołuje autor. Wspominając np. rozmowę, w której szach informuje dziennikarzy o losie więźniów SA-WAK-u, Kapuściński stwierdza: „We wrześniu 1978, na cztery miesiące przed swoim odejściem, szach udziela wywiadu korespondentowi tygodnika »Stern«”³⁴. Dyskusję istotnie opublikowano w 36 numerze niemieckiego tygodnika, a tekst zacytowany jest bez zarzutu³⁵. Podobnie jest z innym

³³ Zob. np. <http://trunt.blogspot.com/2013/12/mirza-reza-kermani-c1850-1896.html> (dostęp 20.03.2018)

³⁴ R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach...*, s. 206.

³⁵ Wspomniany wywiad znajduje się we wrześniowym numerze tygodnika: F. Tartarotti, R. Winter *Das ganze Land kämpft. Stern-interview mit dem Schah von Persien*, „STERN” 1978, nr 36, s. 105, z 31 sierpnia-8 września.

spotkaniem, którego zapis został kilka lat wcześniej opublikowany w tygodniku „Der Spiegel”. Treść rozmowy, przeprowadzonej z władcą Iranu przez trzech wysłanników niemieckiej gazety, również została przez Kapuścińskiego przytoczona bezbłędnie³⁶. Wywiad ukazał się 7 stycznia 1974 r. z okładką, na której widniał napis: Ölkriese: *Gespräch mit dem Schah*³⁷.

Pisarz dba także, by zdarzenia, które przytrafiają się bohaterom jego książki miały umocowanie w realiach. Oto powracający z emigracji Irańczyk, niejaki Mahmud, jest naciskany, by zapisać się do partii szacha – Rastachiz³⁸. Opierającemu się, ktoś wręcza ulotkę z następującymi słowami, przypisywanymi władcy: „Ci, którzy nie będą należeć do partii Rastakhiz, są albo zdrajcami, dla których miejsce jest w więzieniu, albo nie wierzą w Szacha, Naród i Ojczyznę i dlatego nie powinni oczekiwać, że będą traktowani na równi z innymi”³⁹. Kreując tę scenę, która dotyczy losu przeciętnego Irańczyka, reporter posługuje się wiedzą, która ma swoje źródło w dokumentach swego czasu. Szach podejmował ten temat nie raz, a Kapuściński mógł trafić np. na jego wypowiedź zamieszczoną w *Iran Yearbook 1977/2353*:

Ci, którzy nie wstąpią do tych struktur politycznych i nie wierzą w trzy filary, o których mówiłem, mają przed sobą dwa wyjścia: osoba ta należy do jakiejś nielegalnej organizacji politycznej, w naszym języku określanej jako «masowa» (pers. *tude'i*, por. nazwa irańskiej komunistycznej partii), jako bezpieczeństwa. Miejsce takiej osoby jest w irańskim więzieniu, lub jutro, jeśli takie jest jej życzenie, z paszportem w ręce [...] może wyjechać, ponieważ nie jest Irańczykiem. Jest [tu] nielegalnie i to prawo sankcjonuje stosowanie [względem niej] kary⁴⁰.

³⁶ R. Kapuściński: *Cesarz, Szachinszach...*, s. 210.

³⁷ W. Knips, J. K. Engel, D. Wild „*Ich werde Ihnen Aspirin verkaufen*”, „Der Spiegel” 1974, nr 1 / 2, s. 24–31.

³⁸ *Rastachiz* – Partia Odrodzenia Narodu Irańskiego (*Hezb-e Rastachiz-e Mellat-e Iran*). Po zlikwidowaniu opozycyjnej Partii Ludowej w 1975 r. szach powołał do życia partię królewską, której głównym zadaniem było promowanie reform białej rewolucji. Stała się ona jedyną legalną partią w Iranie, w której członkostwo było dla wielu obywateli obligatoryjne (dla niechętnych przewidziano więzienie lub wygnanie). Została rozwiązana przez szacha pod koniec 1978 r. Zob. N.R. Keddie *Współczesny Iran. Źródła i konsekwencje rewolucji*, s. 156–157; *Historia Iranu*, s. 856, 858, 881, E. Abrahamian *Historia współczesnego Iranu...*, s. 199.

³⁹ R. Kapuściński: *Cesarz, Szachinszach...*, s. 245.

⁴⁰ *Iran Yearbook 1977/2353*. Tehran 1977, s. 68. Zob. też Dż. Rafi' *Ettela'at-e 80 sal*, t. 1, Tehran 1353, s. 296. Ta informacja oraz tłumaczenie z j. perskiego pochodzą od Mateusza M. Kłagisa z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Próbując oddać charakter rozwibrowanej irańskiej ulicy reporter przywołuje obraz manifestantów śpiewających pełną ekspresji i patosu pieśń – Allah Akbar, w której kilka razy powtarza się refren:

Iran, Iran, Iran
 Chun-o-marg-o-osjan.
 (Iran, Iran, Iran,
 to krew, śmierć i bunt).⁴¹

Utwór, który śpiewany był przez Rezę Rujgariego, został napisany przez Afszina Sarfaraza, a muzykę ułożył Feridun Chosznud. Pieśń cieszyła się szczególną popularnością w latach 1978/79. Kompozycja utrzymana jest w formie marsza i rzeczywiście musiała być jednym z hymnów rewolucji, skoro w zasobach internetowych można i dziś jeszcze znaleźć wiele filmów dokumentujących irański przewrót, które ilustrowane są właśnie tą pieśnią. Kapuściński wiernie przytacza jej fragment: istotnie przewijają się w niej następujące frazy: „Allah Allah Allah / Nie ma boga prócz Boga [...] / Iran Iran Iran / pięść uderzyła w firmament monarchii / [...] / Iran Iran Iran / Krew, śmierć i bunt”⁴².

Wybrane przykłady, za pomocą których autor opisuje rewolucję islamską, mają podkreślić jej audialny i ikonograficzny charakter. Dokonując takiego wyboru pisarz zdecydował się wyeksponować ulotną sferę irańskiego przewrotu, należałoby jednak dodać: każdego przewrotu. W kronice zdarzeń, którą tu otrzymujemy, nie dominuje więc wiedza o charakterze podręcznikowym, ale współbrzmiające z nią głosy zrewolucjonizowanej ulicy, charakterystyka afektów i emocji towarzyszących politycznym przesileniom: narastanie i wygasanie strachu, radość z odzyskanej godności czy poczucie wyczerpania i bezradności, które wieńczą nie jeden szlachetny zryw.

Ostatni rozdział reportażu zatytułowany *Martwy płomień* został napisany po dwuletniej przerwie spowodowanej uczestnictwem Kapuścińskiego w wydarzeniach Polskiego Sierpnia '80. Jego faktograficzna wartość mogłaby budzić najpoważniejsze wątpliwości u czytelnika poszukującego w książce wiarygodnego komentarza do ówczesnych zdarzeń. Kapuściński już nie troszczy się, jak w swych poprzednich reportażach, o czytelną prezentację tego ważnego momentu w dziejach Iranu, lecz bogatszy o do-

⁴¹ R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach...*, s. 206.

⁴² Tłumaczenie fragmentu pieśni – Mateusz M. Kłagisz.

świadczenie „polskiej rewolucji 1980–1982” (T. G. Ash), próbuje uchwycić fenomen rewolucji jako takiej. Widzi go jako „zmaganie się dwóch sił: struktury i ruchu”. Precyzuje:

Ruch atakuje strukturę, dąży do jej zniszczenia, struktura broni się, chce unicestwić ruch. Obie te siły, jednakowo potężne, mają różne właściwości. Właściwością ruchu jest jego spontaniczność, żywiołowa, dynamiczna ekspansywność i – krótkotrwałość. Natomiast właściwością struktury jest bezwładność, odporność, zdumiewająca, niemal instynktowna zdolność przetrwania.⁴³

Ta naprzemiennność dwu sił, które dookreślają rewolucję, daje się obserwować w strukturze całego *Szachinszacha*. Ruch to zatem zarówno chaos reporterskiego pokoju, ikonograficzna inwazja w mediach, zamęt teherańskiej ulicy, głośne, prasowe newsy. Do przestrzeni niestabilnej zaliczyć trzeba jeszcze (jakże istotne w tradycyjnej historiografii!) sylwetki przywódców i bieżące fakty, jeszcze nie tak dawno pilnie relacjonowane w depeszach wysłanych przez Kapuścińskiego do Polskiej Agencji Prasowej⁴⁴. Rolę struktury pełniłyby natomiast elementy niezmiennie i ponadczasowe, skryte pod powierzchnią zdarzeń – obrazy człowieczej doli, skala ludzkich emocji, modele władzy, przede wszystkim zaś: trwałe wartości, które pozwalają zyskać dostęp do obcego świata. W *Szachinszachu* tę rolę odgrywa irańska kultura. Jej personifikacją jest pan Ferdousi zachwycający się pięknem perskich dywanów. Ta szlachetna postać stworzona najpewniej na wzór pana Cogito nieprzypadkowo handluje właśnie dywanami, które w języku perskim oznaczają przecież zbiory poezji⁴⁵.

IV

Szachinszach opublikowany w 1982 roku miał prasową premierę trzy lata wcześniej. Druk książki rozpoczął się bowiem na łamach warszaw-

⁴³ R. Kapuściński, *Cesarz, Szachinszach...*, s. 285.

⁴⁴ Kapuściński wysłał depesze do PAP od marca 1979 do połowy kwietnia, a następnie od grudnia tego samego roku do lutego 1980 r.

⁴⁵ Precyzuje Władysław Dulęba, autor trzytomowej antologii perskiej poezji (*Dywan perski*, Kraków 1977, s. 8), „*Dywan* – to zbiór wierszy jednego poety, ułożonych gatunkami, a w ramach gatunków – alfabetycznie, według ostatniej litery monorymu”. Zob. też J.W. Goethe, *Dywan zachodu i wschodu*, wstęp, oprac., przypisy A. Miłska, Warszawa 1963, s. 273; *Dywan wschodni: wybór arcydzieł literatury egipskiej, asyro-babilońskiej, hebrajskiej, arabskiej, perskiej i indyjskiej*, red. A. Lange, Kraków 1921.

skiego tygodnika „Kultura” 29 lipca 1979 i był kontynuowany w kolejnych numerach, wydawanych w tym samym roku. Prace nad książką przerwał ponowny wyjazd reportera do Iranu, by stamtąd relacjonować dla PAP okoliczności kryzysu związanego z zajęciem przez zwolenników Chomejniego amerykańskiej ambasady. Do nieukończonej książki Kapuściński powrócił dwa lata później – w przededniu wprowadzenia stanu wojennego. Ostatnia część reportażu ukazywała się w warszawskiej „Kulturze” od sierpnia 1981 roku.

Trudno byłoby sobie wyobrazić bezbłędny reportaż opisujący okoliczności rewolucji islamskiej, pisany na gorąco, w cotygodniowo powstających odcinkach, przez autora nie specjalizującego się w problematyce irańskiej, nie mającego dostępu do informacji zdeponowanych w światowej sieci. Rewolucja islamska okazała się przecież dużym zaskoczeniem dla całego świata: ideologia islamsko-marksistowska, stworzona przez Alego Szari’atiego (1933–1977), nie tylko odegrała istotną rolę w ukształtowaniu społeczeństwa rewolucyjnego, ale okazała się również atrakcyjna dla zdeorientowanej miejskiej biedoty i dla inteligencji poszukującej intelektualnych inspiracji. Guy Sorman, autor błyskotliwego szkicu *Jak się kończą rewolucje*⁴⁶, przypomina o wsparciu, jakiego ruchowi Chomejniego udzieliła międzynarodowa lewica, w tym francuscy intelektualiści, jak np. Jean-Paul Sartre demonstrujący przeciw szachowi i Michel Foucault dostrzegający w ajatollahu „wyzwoliciele irańskiego ludu”⁴⁷.

Kapuściński zmierzył się więc z tematem, który okazał się trudny także dla wybitnych umysłów, ale i takim, do którego sam nie miał okazji dobrze się przygotować. Tym bardziej wartościowe są więc wspomnienia ludzi, którzy mogli go spotykać, gdy pracował nad książką. Takie świadectwo zawdzięczamy np. Markowi Smurzyńskiemu, który był współautorem znakomitego kompendium *Historia Iranu* oraz tłumaczem poezji polskiej

⁴⁶ G. Sorman *Dzieci Rifa’y. Muzułmanie i nowoczesność*, tłum. W. Nowicki, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, s. 150–158. Zob. też M. Abassy *Kultura wobec postępu i modernizacji: Rosja i Iran w perspektywie porównawczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 505–525.

⁴⁷ Cyt. za: G. Sorman *Dzieci Rifa’y. Muzułmanie i nowoczesność*, s. 150. W artykule *Powrót Proroka?*, zwieńczonym datą 22 X 1978, Michel Foucault, wówczas korespondent „Corriere della Sera” w Teheranie, konfrontuje obraz Chomejniego jako „mitycznego przywódcy rewolucji” z postacią szacha. Widzi ich jako bohaterów dawnych ikon herbowych: „król i święty, uzbrojony władca i bezbronny wygnaniec, despota i człowiek wznoszący ku niebu swe ręce, uwielbiany przez tłumy. Ten obraz jest bardzo sugestywny, ale pokrywa się z rzeczywistością, którą miliony poległych poświadczyły swą śmiercią” (tłum. B. Nowacka). M. Foucault *Taccuino persiano*, a cura di R. Guolo, P. Panza, *Guerini e Associati*, Milano 2002, s. 10, 36, 59. O zaangażowaniu Foucaulta w sprawy rewolucji irańskiej zob. D. Eribon *Michel Foucault. Biografia*, tłum. J. Levin, Wydawnictwo KR, Warszawa 2005, s. 347–365.

i perskiej, a także wykładowcą Uniwersytetu Teherańskiego i Jagiellońskiego. Gdy reporter pracował nad *Szachinszachem*, Smurzyński był studentem i aktywnym działaczem opozycji antykomunistycznej.

Jego wspomnienie o Kapuścińskim wyemitowano na antenie nadającego z Amsterdamu Radia Zamane 28 stycznia 2007. Na pytanie prowadzącego wywiad Peżmana Akbarzade: „Jak bardzo Kapuściński był zaznajomiony z kulturą Iranu i językiem perskim?”, Marek Smurzyński odpowiedział:

Historia poznawania Iranu przez Kapuścińskiego jest bardzo ciekawa. Gdy pojechał do Iranu, jeszcze studiowałem [...]. Po jego powrocie zaprosiliśmy go na uniwersytet, żeby posłuchać o Iranie. W ogóle nie znaleźmy tego kraju i byliśmy bardzo ciekawi, jaki jest. [...] To było pierwsze spotkanie Kapuścińskiego z Iranem. Gdy pracował nad *Szachinszachem*, starał się być bardzo uważny, chętnie poznawał Irańczyków, którzy mieszkali w Polsce, słuchał ich i umiejętnie korzystał z wiadomości, które mu przekazywali⁴⁸.

Książka Kapuścińskiego powstawała więc w czasach, gdy wiedza o Iranie nie była łatwo dostępna, skoro nawet w środowisku akademickim świadectwo reportera stanowiło pewną wartość. Trudno oczekiwać, by była pozbawiona błędów – owszem, pewne nieścisłości są w niej nawet zaprojektowane. Siłą tej relacji nie jest bowiem jej obiektywizm, ale oryginalna perspektywa opisu. Niezliczone analizy rewolucji 1978/79 są dziś często wartościową, nieraz fascynującą lekturą dla profesjonalnych badaczy i pasjonatów tego momentu w dziejach świata. *Szachinszach* jest natomiast książką, która współczesnemu czytelnikowi opowiada nie tylko o dawnych i współczesnych dziejach Iranu, ale pozwala mu także poznać rozterki dziennikarza, próbującego opisać bieżącą historię, los prostego człowieka wprzęgniętego w jej mechanizmy, wreszcie słabość faktograficznej pedanterii i siłę literatury, która w obcej rzeczywistości potrafi odnaleźć uniwersalny model tak przełomowego wydarzenia dziejowego, jakim jest rewolucja.

⁴⁸ Rozmówcą Kapuścińskiego był m.in. charyzmatyczny lektor języka perskiego na Uniwersytecie Warszawskim – Kaweh Pur Rahnama, o czym wspomina w komentarzu do wywiadu Ivonna Nowicka, tłumaczka polskiej poezji na język perski. Zob. http://zamaaneh.com/special/2007/01/post_122.html (11.03. 2019). Niniejszą informację i przekład fragmentu wywiadu z języka perskiego także zawdzięczam Mateuszowi M. Kłagiszowi.

Beata Nowacka

**Literary reportage as a field of study
(the case of Ryszard Kapuściński's *Shah of Shahs*)**

Shah of Shahs by Ryszard Kapuściński is considered a controversial book – the opinions about it expressed by Iranian experts are definitely divergent. The author attempts to compare the selected facts from the history of Iran, which are described in the reportage, to the information gathered in other publications (including academic sources) on the topic. The analysis of the passages of the book, which were compared with relevant historical information, identified various types of factual inaccuracies – ranging from obvious factual errors to discrepancies implemented by the reporter deliberately. The greatest value of Kapuściński's reportage is therefore not the objectivity of the message but its universality.

Keywords: *Shah of shahs*, Ryszard Kapuściński, history of Iran, literary reportage.
Słowa kluczowe: *Szachinszach*, Ryszard Kapuściński, historia Iranu, reportaż literacki.

